

Śnieg z Podhala w Wiśle

Data publikacji: 7.01.2014 20:00

Takiej operacji w historii chyba jeszcze nie było. Do Wisły jeszcze dzisiejszej nocy, z Zakopanego, przyjedzie transport... śniegu. Do zawodów Pucharu Świata w Wiśle zostało 10 dni. W Beskidach wciąż panuje wiosenna aura. Dziś wieczorem rozpocznie się transport śniegu z Podhala. - Jeśli pogoda nam trochę pomoże, damy radę, zawody się odbędą - przekonuje Andrzej Wąsowicz, główny organizator konkursu w Wiśle.

Wiosenna pogoda okazuje się największym przeciwnikiem organizatorów zawodów Pucharu Świata w skokach narciarskich. Nie tylko Wisła zmaga się z brakiem śniegu i dodatnimi temperaturami. Organizatorzy zapewniają, że dokładają wszelkich starań, by zaplanowane na 16 stycznia zawody doszły do skutku. **- Angażujemy ponadludzki wysiłek. Dziś o godzinie 19:00 rozpoczynamy przywóz śniegu z Podhala, który będziemy na bieżąco rozprawadzać i układać na zeskoku. Śniegu jest na tyle, że zeskok powinno udać się przygotować.** - przyznaje Andrzej Wąsowicz, szef Komitetu Organizacyjnego Pucharu Świata w Wiśle.

Organizatorzy mają czas do niedzieli. Wtedy ostateczna decyzja o organizacji bądź odwołaniu zawodów zostanie podjęta wspólnie z Walterem Hoferem, dyrektorem Pucharu Świata. **- Z jego strony jest duże zrozumienie. Podkreśla, by spróbować przygotować zawody. To jest ważne także w kontekście zawodów zaplanowanych w kolejnych latach. Skocznia powinna być gotowa 16 stycznia na godz. 9, by odbył się trening. Dobrze byłoby, gdyby delegat techniczny 15 stycznia wieczorem, na odprawie technicznej, mógł powiedzieć, że skocznia jest bezpieczna** - podkreśla Andrzej Wąsowicz.

Szef Śląsko-Beskidzkiego Związku Narciarskiego jest przygotowany także na alternatywne rozwiązania. **- Jestem po rozmowach z ludźmi zajmującymi się wytwarzaniem śniegu z ciekłego azotu, przedstawiono mi propozycję. Bardzo drogą. Jest to alternatywa, gdyby dominowały wciąż plusowe temperatury, w ramach dobrej współpracy, są w stanie pomóc nam przy przygotowaniu torów. Możemy zamrozić je do minus 80 stopni i przez trzy dni utrzymać w takiej temperaturze. Co z zeskokiem, nie wiem. Do Polski musi przylecieć ekipa z Belgii, która by się tym zajęła. Technicznie jesteśmy przygotowani, ale finansowo to radykalnie podraża imprezę** - wyjaśnia prezes Wąsowicz.

Organizatorzy proszą kibiców o cierpliwość. **- Robimy wszystko, by zawody się odbyły. Jeśli pogoda trochę nam pomoże, damy radę** - zapewniają.